

# Tygodnik

# Jarosławski

poświęcony sprawom miasta i powiatu.

Prenumerata z przesyłką pocztową:  
Kwartalnie 3 ZŁ.  
miesięcznie 1 ZŁ.

Lokal wydawnictwa: ul. Słowackiego 24  
Otwarty codziennie od godz. 1.—2.

Ceny ogłoszeń:  
Ogłoszenia zwykłe 16 gr. za 1 mm. | W tekście 80 gr. za 1 mm.  
Nadesłane 40 „ „ 1 „ | Przed tekst. red. 100 „ „ 1 „  
Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe. Ogłoszenia zamiejscowe  
o 25%, zagr. o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykle składają się z 6 szpalt  
— Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. —  
Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu

5 słów:

## SMAKOSZE PIJĄ TYLKO PIWO LWOWSKIE!

### Kilof i obcegi jako narzędzia taktyczne w walce frontowej.

Władza wojskowa jest umiejętnością bardzo poważną i obejmuje szereg przedmiotów specjalnych, wymagających fachowego przygotowania. Jedno z miejsc czołowych zajmuje zaś t. zw. taktyka, która się składa z teorii i praktyki. Zadania taktyczne są zazwyczaj bardzo trudne, wymagają bowiem do należytego wywiązania rzetelnych wiadomości z dziedziny wyższej matematyki, terenoznawstwa, umiejętności odczytywania z map specjalnych, a ponadto wyostrego zmysłu orjentacyjnego, cierpliwości, rozważa i męstwa nieraz bohaterskiego o zakroju antycznym.

Ale nie tylko w służbie wojskowej i sztuce wojennej bywa dobry taktyk niepoślednim i wartościowym czynnikiem. Dzięki układowi sił w społeczeństwie, taktyka—zwłaszcza rozumna—stała się cnotą nader zaszczytną, bez której władanie nie da się dziś pomyśleć.

Dziećmi dobrej i roztropnej taktyki bywają szczęśliwe pociągnięcia na szachownicy życia publicznego. Wytrawny taktyk swój stan posiadania nie tylko ochroni, lecz także go pomnoży, przeciwnika zaś zaszachuje sposobem zgoła niespodziewanym.

Podmałowawszy tło, przejdźmy do spraw konkretnych. Pewne sfery postanowiły sobie poniekąd za zadanie sprowokowanie starych polskich i niepolskich stronnictw politycznych, przy czem zastosowały dwie metody taktyczne, a to rozbijanie przy równoczesnem kruszeniu frontu każdego z tych obozów z osobna.

Tak więc przeżyliśmy w r. 1926 rozbicie endecji i piasta, które następnie nie mogąc sprostać sile naporu, systematycznie słabły w tempie bardzo pospiesznem. A przypominamy sobie chyba, że Witos „potęgą był i basta“, że demokracja narodowa

była w swoim rodzaju siłą decydującą o losach i przyszłości państwa i narodu. Dziś w gruzach leży cała ta świetność. Do steru i władzy przyszli inni bogowie. Są wśród nich mężowie pełni godności i zasługujący na najwyższą sumę ogólnego szacunku, ale nie brak i tam niskopiennych i małodusznych karierowiczów, którzy w pogoni za osobistymi korzyściami, kierując się prywatą, przez noc niemal stali się neofitami, żarliwsiymi pozorami od starych i wypróbowanych wyznawców.

Wspomniane powyżej sfery, wykonując swoje metody taktyczne, przeprowadziły obecnie rozłam wśród socjalistów polskich, o czem już na tem miejscu pisaliśmy. Ale nie tylko to. Bo kto pilniej nieco śledzi ruch polityczny, ten wie, że rak rozkładu stoczył gruntownie także mocną i zdrową do niedawna chadecję, że nie oparło mu się społeczeństwo ukraińskie, ten wie również, że silne stronnictwo socjalistyczne wykazuje liczne i poważne ogniska zapalne.

Czyli, mówiąc zwięźle, nic się nie oparło „urokowi“ rozkładu, demonowi niszczenia. Na ruinach zaś poszczególnych stronnictw mają zapewne wyrosnąć piękne kwiaty nowego życia. Kulturą ich zajmują się oczywiście owi ogrodnicy wielcy a nieznan, którzy przywracając społeczeństwo do stanu pierwotnego wyobrażają sobie, że odbudowa w nowych formach da się uskutecznić na podstawie ustalonych z góry norm i że korzyść z tego dla państwa i narodu będzie niewątpliwie bardzo wielką.

Pierwsza część programu została wykonaną. Stronnictwa zostały rozbite przy równoczesnej bardzo wątpliwej spójności kadr przrządowych. Teraz oczekuje się pracy o wiele trudniejszej, bo uprzątnięcia gruzów i nowej budowy.

Jest to robota wymagająca ogromnego poświęcenia i mistrzowskiej

kwalifikacji.

Można bowiem być brawurowym taktykiem i majstrem w ataku, ale jakże nieraz trudno zebrać plony ze zwycięstwa odniesionego kilofem i obcęgami t. j. łamaniem i kruszeniem.

al.

## KRONIKA

Osobiste. P. Gizela Sarzyńska, nauczycielka w Rokietnicy przeniesioną została na własną prośbę do Mięgisza Nowego.

Przy tej sposobności zaznaczamy, iż w Mięgiszu Nowym w czasie najbliższym ma być kreowana szkoła 7-klasowa, dzięki staraniom znanego miejscowego działacza i przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej p. Moździana.

Dzień »Wszystkich Świętych« obchodzony był u nas bardzo uroczystie. Pogoda dopisała. Toteż falangi osób ciągnęły przez cały dzień na oba Cmentarze, a w godzinach popołudniowych jeden zwarty tłum kilkutysięczny.

Szczególnie pięknie wypadła uroczystość wojskowa. O godz. 3 pop. cały garnizon, p. gen. Włodarkiewicz oraz Korpus Oficerski jawili się na Nowym Cmentarzu. Przew. ks. kapłan mjr. Pączek wygłosił podniosłe i patriotyczne kazanie, poczem orkiestra 3 pp. Legjonów pod batutą kapelmistrza porucznika p. Kuczerę wykonała bardzo pięknie i koncertowo »Marsz żałobny« Chopina. Mutacje crescendo i decrescendo były wykonane należycie, toteż można było zaobserwować wśród zebranych szlochy i łzy.

W uroczystości tej, która na zebranych wywarła podniosłe i niezatarte wrażenie, wzięły udział szerokie warstwy miejscowego społeczeństwa.

Zauważamy, iż dzięki przew. ks. majorowi Pączkowi uroczystość ta powtarzana od kilku lat, z wojskowej stała się w roku bieżącym ogólną, co podnieść należy ze szczególnem uznaniem. Przy tej sposobności notujemy, iż na »Nowym Cmentarzu« spoczywa około 6000 poległych z czasów wielkiej wojny, między innymi: Rosjanie, Niemcy,

PERFUMY, MYDŁA w wielkim wyborze  
FARBY DO SUKIEN z fabryk zagranicznych  
poleca Drogerja FELIKSA WOJCIECHOWSKIEGO



## Mag. Farm. Wiktor Brillant, drogerja i perfumerja pod „Czarnym psem” w Jarosławiu

### SKŁAD PAPIERU, WSZELKICH PRZYPORÓW SZKOLNYCH I KANCELARYJNYCH.

Włosi i Turcy, zaś z czasów wojny polsko—bolszewickiej około 1200 żołnierzy.

Wypadek aeroplanowy. W dniu 1. bm. lądowały przymusowo na polach hr. Stępieńskiego za Głębką 2 aeroplany. Jeden z nich wbił się czubem do ziemi, drugi lądował gładko.

Na miejscu zebrały się tłumy publiczności.

Dziesiąta rocznica zrzucenia przez Jarosław jarzma austriackiego minęła w naszym grodzie prawie bez echa. Prócz wieczorku urządzonego przez Two „Sokół” dla swoich członków i zaproszonych gości oraz nabożeństwa, dzień 31-go października minął niestety bez echa.

W Krakowie ten dzień jest uroczystością obchodzoną każdego roku, a chociaż w bieżącym roku uchwalono uroczystość oswobodzenia Krakowa połączoną ze Świętem Niepodległości, to mimoto urządzono w dniu tym staraniem Gminy Krakowa uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział reprezentanci władz cywilnych i wojskowych oraz szerokie rzesze społeczeństwa.

U nas natomiast reprezentacja Gminy z niewiadomych przyczyn zachowała się zupełnie biernie, co w mieście wywołało liczne komentarze.

Z pod tynku budynku poklasztorowego występują zniszczone, malowidła herbów Lubomirskich. Możeby ktoś z pretendentów do tego budynku postarał się o odpowiednie zabezpieczenie tego malowidła przed zepsuciem i zniszczeniem. Był czas, że ruinami żywo interesował się konserwator lwowski Dr. Piotrowski, miasto chciało je odnawiać, ks. Męski chciał z nich urządzać wiktoryę i domy katolickie, ale gdy trzeba wydać kilka złotych na drobną robotę konserwatorską, nie ma nikogo.

A gdzie przykład? W kurytarzu pewnego tutaj Zakładu szkolnego umieszczono

ostrzegawczą tablicę, nawołującą młodzież do zachowywania wszelkich środków ostrożności przed nabawieniem się przykrej choroby oczu, jaką jest jaglica. Należy więc, jak głosi to ostrzeżenie, mieć swój własny ręcznik, myć się w czystej miednicy, nie pić wody ze wspólnego naczynia, wystrzegać się prochu i t. p.

Ostrzeżenie takie widnieje na pierwszym piętrze.

W kurytarzu zaś na parterze stoi beczka z wodą, nienakryta, tak, iż zdaleka poznasz, że warstwa prochu sięga wnet pół centymetra grubości, a obok na stołku jest nieapetyczna blaszanka, owinięta w szmatkę, którego to „naczynia” czterysta uczniów Zakładu używa do czerpania z owej beczki wody do picia.

Doprawdy, że trudno jest wymagać od chłopców, by stosowali się do tego przeciwwągliwego ogłoszenia na pierwszym piętrze, skoro niewiadomo nam, czy za wiedzą Dyrektora Zakładu toleruje się rozsądni jaglicy o jedno piętro niżej.

Trochę o gazowni... Żałuję nam, że gazownia miejska widocznie oszczędza gazu, kiedy światło na mieście, to jest tak na ulicach miasta, jak również w mieszkaniach, mocno szwankuje.

Przechodząc ulicami miasta można też zauważyć, jak szkielety lamp (stopy latarni) smętnie stoją i przypominają mieszkańcom miasta, że tu kiedyś była latarnia i że kiedyś były w mieście lepsze czasy.

A przecież gmina miała przed wojną znacznie mniejsze dochody, aniżeli obecnie.

Miasto nasze w nocy podobne jest naprawdę do Pruchnika, czy Kańczugi a przecież i Zarząd miasta Pruchnika zakupił kilka latarni karbitowych i podobno te w nocy się świecą.

Czy kwestja należytego oświetlenia miasta nie jest pierwszorzędного znaczenia?

Jak wygląda w nocy Przemyśl, a jak Jarosław?

Może Świetna Rada miejska postara się tą kwestję należycie rozwiązać, aby nie upodobić się z powodu bezczynności do swej nieboszczki poprzedniczki.

Droga do Pruchnika przedstawia się wprost fatalnie, w szczególności odcinki na 2,8, 3,8, 12 i 16 km. Miejsca te nadają się do przejazdu chyba dla tamków, a nie dla samochodów. Nie wiemy, jaka jest tego przyczyna, albowiem jak nam donoszą, może jakieś 100 m. dalej na każdym odcinku znajdują się masy kamienia i szutru. Ponieważ odcinki zupełnie zniszczone są nieduże, przeto przy dobrych chęciach możnaby drogę tę doprowadzić wkrótce do porządku.

Dowiadujemy się, iż Tymczasowy Wydział powiatowy w Jarosławiu zwleka z przejęciem tej drogi na etat tut. Wydziału, zaś Zarząd drogowy w Rzeszowie widocznie o drogę tą się już nie troszczy.

Zdaniem naszym należałoby ten spór kompetencyjny załatwić jaknajprędzej i przystąpić do naprawy drogi.

Z powodu złej drogi komunikacja autobusowa do Pruchnika odbywać się nie może, zaś i kołowa odbywa się z wielkimi trudnościami.

Bardzoby się przydało, aby p. minister Składkowski raczył i do nas łaskawie zaglądnąć i przejechać się raz tą drogą, a niewątpliwie droga ta wkrótce przywróconą zostałaby do stanu używalności z korzyścią dla mieszkańców miasta i powiatu.

Przemiał mąki pszennej zgodnie z rozporządzeniem władz, będzie od 12 bm. jednolity. Innej mąki pszennej jak 65% dla wszelkiego rodzaju pieczywa, jak szpitalnego, wyrobów cukierniczych, dla celów rytualnych itd. nie wolno będzie ani wymielać, ani sprzedawać pod rygorem surowych kar i konfiskat.

J. HARLENDER.

## Organizacja jarosławskiego cechu kowalskiego.

(Dokończenie).

Organizacja cechowa była nie na rękę warstwie szlacheckiej, produkującej surowce i konsumującej wyroby cechów. Długotrwała walka kończy się ostatecznie zwycięstwem szlachty, której sejm w roku 1565 nadaje prawo kupowania towarów zagranicznych bez oglądania się na jakiekolwiek przywileje miast. Ta uchwała sejmu podcięła egzystencję cechów, rozpoczyna się ich upadek.

Zagrożone w swych interesach cechy zamiast dostosować się do zmienionych warunków, przekształcić swą produkcję, zaczęły bronić się przeciw wytwarzaniu członkom konkurencji przez utrudnianie nowym kandydatom nabycia praw majsterskich. Szukały się kandydatów przy przyjmowaniu ich majsterstików, podnosiły się opłaty wpisowe a ułatwiała się nabycie praw synom lub mężom córek majstra.

Opłatom przez cech ustanowionym rzadko tylko obcy podołać może, gdyż oszczędzić gotówkę potrzebną na pokrycie opłat, kupno narzędzi i surowców było prawie niemożliwe. Wyżej podawałem wysokość różnych

opłat, jak przy nich przedstawiała się dola czeladnika-towarzyszaikandydata na majstra, niech wskażą to następujące cyfry, które podaje za dziełem prof. Pazdry „Cechy krakowskie”. Czeladnik—złotnik poza utrzymaniem, zarabia w Krakowie w pierwszych latach XVI wieku 10 gr tygodniowo, stolarz 3 do 6 gr, szewc 6 gr, introligator 4 do 7 gr. Czeladnik—cieśla otrzymuje dziennie bez utrzymania 2 do 3 gr. Czy przy takich zarobkach czeladnik mógł myśleć o uzyskaniu samodzielnego warsztatu pracy? Cech zasklepił się w garstce krewnych i powinowatych. Zaczyna się upadek rzemiosła i rękodziela.

Zamiast dbać o doskonalenie rzemiosła, cech zaczyna oddawać się zabawom wykorzystując każdą do tego nadarzającą się sposobność a to ukończenie schadzki cechowej, przyjęcie nowego członka, pogrzeby członków i t. d. Niejednej sposobności dostarczały grzywny składane przez członków w naturze. „Piwo brackie” podobnie jak schadzka cechowa odbywała się w domu starszyzny cechowej a wyjątkowo tylko w gospodzie w przeciwieństwie do takich uroczystości czeladników, które odbywały się w gospodzie towarzyskiej a rzadko u któregoś z mistrzów lub innego „uciecznego” obywatela. Na zebranie towarzyskie podob-

nie jak na sesję cechową nikt nie może przychodzić z nożem, tak by stowarzyszeni nie mieli sposobności do awantur i bójek. Nieposłuszny karany był funtem wosku od każdego posiadanego noża. Bez zezwolenia cechmistrza majstrowie nie mogą się wydalać z piwa brackiego, gdyż nie stosujący się do nakazu karani byli dwoma funtami wosku. Zabawa powinna mieć przebieg poważny, gdyż uczestnik wzniecający hałasy i obrażający brata „ziemi, zelzeni i naganieniami słowy” za karę uzupełniał statek przy którym obraza nastąpiła, chociaż by to był nawet adtel piwa. W czasie zabawy usługuje dwu najmłodszych braci.

Przeciw decyzji władz cechowym poszkodowany mógł się odwołać do Rady miejskiej, która również rostrzygała spory między cechami. Przeciw decyzji Rady cechy odwoływały się do króla. Historia cechów miast naszych podaje wiele w tym kierunku przykładów.

Cechy przez długi okres czasu spełniały rolę czynnika pod każdym względem dodatniego, przyczyniającego się do podniesienia i rozwoju rękodziela i drobnego przemysłu i pozostawiały nieraz po sobie wyroby, które są dowodem wyszkolenia i zmysłu artystycznego wytwórców.



**Autobus Jarosław-Pruchnik** widocznie nie ma szczęścia. Do tego czasu prawie każde przedsiębiorstwo, które podjęło się utrzymywać stałą komunikację autobusową na tej linii po kilku czy kilkunastu dniach zaprzestało swoje czynności z powodu strasznej wprost drogi.

Ten sam los spotkał i ostatnie przedsiębiorstwo, ale z innej przyczyny. Otóż Okręgowa Dyrekcja Robót publicznych nakazała wycofać autobus, ponieważ ten rzekomo nie nadawał się do użytku.

Mieszkańcy miasta Pruchnika wnieśli jednakże do kompetentnych władz obszerny memoriał z prośbą o dopuszczenie tego, chociaż mocno zniszczonego autobusu, albowiem połączenie automobilowe jest dla nich kwestją bytu.

Narazie nie wiemy jak na tą prośbę zareagowały władze, lecz w odpowiednim czasie powiadomimy naszych Czytelników o wyniku.

Nowy Pisoir został w ub. tygodniu — bez większego rozgłosu i uroczystości — po długich oczekiwaniach, oddany do użytku P. T. Publiczności obu pól. Oznacza to znaczny postęp.

Skarżą się nam, iż pisoir ten jest bezwzględnie za mały, gdyż równocześnie mogą się tam zmieścić zaledwie 2 osoby. Nadto można było go umieścić pod ziemią, jak to jest we wielkich miastach.

Ale stało się! Dobrze, że jest coś!

W każdym razie dawny pisoir, który „zapachami” swymi bezpłatnie zakażał ulicę Grunwaldzką i plac Mickiewicza — dzięki również i naszej akcji — należy do przeszłości.

Wiec zwołany na niedzielę dnia 28. ub. miesiąca do sali „Sokoła” przez „Legię Inwalidów W. P.”, aczkolwiek był szumnie zapowiadzany i zareklamowany (kol. Nittmann) spalił na panewce.

Na wiecu tym zjawili się około 200 osób i to głównie członkowie „Związku Inwalidów Rz. P.”

Gdy inicjatorowie wiecu chcieli przemyścić rezolucję bez dyskusji, zebrani zmusili prezydium do otwarcia dyskusji, w której zabierali głos: przew. ks. Pędek, prezes koła „Inwalidów Rz. P.” w Jarosławiu, wykazując szkodliwość rozbiłackiej działalności Legii dla całości spraw inwalidów, p. poseł Antoni Chudy stwierdził, że posłowie w obecnych warunkach nie są w możności należycie bronić spraw inwalidzkich, inwalida Pieniążek z Przeworska, że inwalidzi winni się skupiać tylko w „Związku Inwalidów Rz. P.”

Wiec ten wykazał, iż w Jarosławiu i powiecie panuje wszechwładnie „Związek Inwalidów Rz. P.”, a inne organizacje nie mają tu czego szukać, o czym też przekonali się inicjatorowie wiecu.

„Kochaj bliźniego...” Cząsy kiedy o losie chłopca, czy robotnika decydowała wola księdza przed którym i pan nieraz ugiąć się musiał, należą do bezpowrotnej przeszłości. Toteż opisane niżej zdarzenie, które miało onegdaj miejsce w naszym mieście, brzmi naprawdę jak frapujący anachronizm.

W każdym razie pp. radni miejscy winni dążyć do wyjaśnienia tej sprawy w odpowiedniej formie.

Oto żona pewnego tutaj funkcjonariusza gminnego, pozostająca ze swym mężem w złym pożyciu małżeńskim, w którego wyniku toczy się między nimi proces se-

paracyjny, postanowiła „zemścić się” na nim w oryginalny sposób. Uprosiła mianowicie ks. prałata Męskiego, by ten „ukarał” jej męża w jakiś sposób. Nie pomogły próby i skrusza owego funkcjonariusza u ks. prałata, gdyż ten nie dał mu nawet przyjąć do słowa, lecz postarał się czempredzej u burmistrza p. inż. Sierankiewicza o to, że funkcjonariusz ten został z miejsca zwolniony ze służby. Nie wchodząc w to, czy Magistrat, jakby pod groźbą ściągnięcia na siebie ekskomuniki, z funkcjonariuszem swym, który od 6 lat nienagannie i sumiennie pełnił swoje obowiązki, postąpił, jak należy, ale nasuwać musi smutne refleksje zachowanie się ks. Męskiego, który, miast poważnionych małżonków pogodzić co byłoby, zdaje się najzgodniejsze z prawdziwą etyką chrześcijańską, a w najlepszym razie pozostawić sprawę sądowi, sam wpływa swoim autorytetem duchownego na p. burmistrza, by ten pomógł mu w „zbożnym” dziele i pozostawił pracownika gminnego bez środków do życia...

Pytamy się, czy takie załatwienie sprawy biednego robotnika jest zgodne z przykazaniem: „Miłuj bliźniego, jak siebie samego”?

**Psykujące uczenie.** Dnia 30. ub. m. około godziny 4:30 popołudniu uczenie tutaj Seminarjum (z klasy umieszczonej na II. p. na prawo od ulicy) zaczęły przechodzić psykaniem i dzikim śmiechem.

Co na to Dyrekcja Zakładu?

**Reklama dźwięnią handlu.** Zasadę tę uznaje Zarząd fabryki pasty „Dobrolin”. Od kilku dni bawi w naszym grodzie wóz nica tej firmy wraz z wózkiem reklamowym w kształcie dużego i małego pudełka pasty „Dobrolin”. Przejeżdżając ulicami miasta wywołuje ogólne zainteresowanie.

**Nieczystości.** We wtorek 30. ub. m. ul. Grunwaldzka odznaczała się w godzinach spacerowych (5—8 wiecz.) takimi zapachami, iż spacerujący musieli zatykać nosy chusteczkami. Co na to Prezydium miasta?

Donoszą nam, iż otwór kanałowy przy ul. Lubelskiej, naprzeciw gmachu korporacji, jest stale tak zanieczyszczony, że aż wstręt bierze człowieka, gdy ma tamtędy przechodzić.

Organy P. P. powinny zainteresować się tą sprawą?

**Ciemności egipskie** panują nadal na ulicy Zielonej. Z pomocą przychodzi w ostatnich czasach Zarządowi Miasta księżyc, który narazie bezinteresownie wskazuje mieszkańcom tej ulicy drogę.

A może komuś zależy, aby na tej ulicy latarni nie było?

**Muzeum Miejskie** przyjmuje wszelkie dary każdego dnia, z wyjątkiem niedziel i świąt. Zgłaszać się można u p. Harlendera, sekretarza Magistratu.

**Co z elektrownią?** Od kilku dni obiega nasze miasto pogłoska, iż Dyrekcja Kolejowa przystępuje do montowania własnej elektrowni, co oczywiście byłoby dla miasta stratą niedopowetowania. W ślad za Dyrekcją kolei bowiem mogą pójść i inne instytucje oraz zakłady, tak, że stworzenie później przez miasto elektrowni nie miałoby sensu, albowiem byłaby ona z pewnością deficytowa.

Spodziewamy się, iż Rada Miejska w interesie podniesienia dobrobytu naszego grodu zwróci się do Dyrekcji Kolei w Lwowie wzgl. do Min. Kolei i spowoduje anulowanie projektu budowy przez Dyrekcję Kolejową własnej elektrowni, wyjednając zarazem,

że miasto w najbliższym czasie przystąpi do budowy własnej elektrowni, którą będzie w stanie dostarczyć prądu także dla tutaj dworca kolejowego, a robienie inwestycji w tym kierunku przez Zarząd Kolejowy jest niecelowe, gdyż pieniądze, które miałyby być użyte na budowę własnej „elektrowni” mogą być z pożytkiem użyte na inny cel.

Równocześnie, aby uspokoić opinię publiczną naszego miasta, domagamy się od Prezydium Magistratu autorytatywnego wyjaśnienia, co jest z elektrownią, której budowa miała się rozpocząć jeszcze w bieżącym roku ewent. jaka przyczyna, iż sprawa ta ustała i podobno odłożona ad calendas graecas?

**Dziwny hokus pokus...** Rano dnia 30. ub. m. pojawiły się na mieście afisze „Twa Sokół” zapowiadające szumnie „Noc z 30 na 31” celem uczczenia 10-letniej rocznicy odzyskania Niepodległości, przy czem zapraszano na tą uroczystość wszystkich.

Za chwilę wylepiono nowe afisze, przy czem „Komitet” zawiadomił, iż „z przyczyn od Komitetu niezależnych” wstęp dozwolony tylko „dla członków „Sokoła” i zaproszonych gości”.

Zagadkę tą, naprawdę ciekawą, postaramy się w przyszłym numerze rozwiązać.

**Automobil ciężarowy wojskowy Nr. 6426** odznacza się nadzwyczajną szybkością nie tylko poza miastem, ale także po najgłośniejszych ulicach miasta.

Na prośbę mieszkańców miasta upraszamy władze wojskowe, aby pouczyły odpowiedniego kierowcę, iż chyżość w obrębie miasta wynosi 7 km. na godzinę.

**Studnia na targowicy miejskiej**, obok parku na Olszanówce jest eksperymentem do dzikich wybryków pewnych osobników, którzy zapychają otwór pompy piaskiem i kamieniami, a potem kręcą wodę, która siłą prężności z hukiem wyrzuca kamienie.

Nadto osobnicy ci wrzucają kamienie do konwi z wodą niejakiemu Franiowi, który roznosi wodę mieszkańcom ul. Pełkińskiej, płatając mu w ten sposób dzikie „żarty”.

W całej tej historii przodują i wodzą rej dzieci Kida, strażnika miejskiego na targowicy.

Magistrat Miasta zechce „pouczyć” swego strażnika, aby ten dzieci swoje trzymał należycie w karbach, a za opisane wybryki ukarał jak należy.

**Słuszny zakaz.** Dyrekcje tutaj Gimnazjów wydały bardzo racjonalne zarządzenie, zabraniające uczniom przebywać po godzinie 6-tej wieczorem na ulicach miasta. Uczniowie jednakże radzą sobie w ten sposób, iż spacerują tam, gdzie „zwrok dyżurującego profesora nie sięga”.

W interesie samej młodzieży leży, aby także i rodzice oraz opiekunowie i odpowiedzialni gospodarze, u których uczniowie mieszkają, przyszli Dyrekcjom Gimnazjów z pomocą, pilnując, aby zarządzenia Dyrekcji były należycie wykonane. Najlepiej nie pozwolić po godzinie 6-tej na waleśnianie się po ulicach.

**Dr. S. TURNHEIM STARSZY**

powrócił i ordynuje nadal  
W CHOROBAH WEWNĘTRZNYCH  
KOBIECYCH I DZIECI  
JAROSŁAW, ul. SOBIESKIEGO 1.  
**Naświetlania Soluxem  
i światłem kwarcowym.**



**Znany magazyn towarów  
suklennych i bławatnych  
MAKS KOHN, Jarosław  
Grunwaldzka 4.**

Poleca na sezon zimowy swój bogato zaopatrzony magazyn w nowościach dla Pań i Panów. Równocześnie zawiadamia, że przyjmuje zamówienia na ubrania marynarkowe, smokingowe, palta i futra męskie z wykwintnych materiałów bielskich i angielskich, wykonywane przez pierwszorządne siły fachowe.

**Ważne dla P. T. kolejarzy,  
Wojskowych i Urzędników!**

Kilkanaście mniejszych i większych parcel budowlanych jest zaraz do sprzedania. Ceny umiarkowane. Bliższa wiadomość u p. inż. **Gawrona**, ul. Dra. Ad. Dietzusa 3.

**„BŁYSKAWICA”**

parowa fabryka chemicznego czyszczenia, sztucznego farbowania odzieży i futer, mechaniczna pralnia białizny

**W STANISŁAWOWIE,**

zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, iż założyła w mieście tutejszem **kantor przyjęć na Jarosław** u p. **IZAKA FINKA**

w sklepie galanteryjnym

**p. Mosea Kulmana, Rynek 9.**

Czyszczy, odświeża i farbuje płaszcze pluszowe, futra oraz garderobę wszelkiego rodzaju. Kołnierze i mankiety pierze z pięknym srebrzystym połyskiem.

Specjalny oddział czyszczenia dywanów i kilimów. **Ceny bezkonkurencyjne.**

**Cukiernia i Restauracja  
Bar „Moulin Rouge”  
Fr. Zamorek i St. Łuczaków  
przy ul. Grunwaldzkiej 24.**

— podaje —

**zdrowe śniadania, obiady i kolacje**  
także w abonamencie, po cenach najtańszych.

:-: Specjalność! :-:

Kawa z pianką i „Mocca” w maszynkach.

**ADOLF BLÜCHER**

Główny skład wszelkich materiałów budowlanych  
w **JAROSŁAWIU**, ul. 3. Maja 1.  
(dawniej gmach straży pożarnej)

poleca do detalicznej i wagonowej dostawy: Cement portlandzki, wapno, gips sztukatorski i alabastrowy, wapno hydrauliczne, cegły i gliny szamotowe, płyty piekarskie (Radeburskie), piece kaflowe, dachówki szklane, trzcinę, asfalt, karbolineum, ter smoły, papę dachową i izolacyjną (Kuznickiego) oraz farby, pokosty, lakiery, terpentyny, kredy, pendzle, pasty do podłóg, klingerit, asbest, sznury asbestowe i wszelkie inne materiały w zakres budownictwa wchodzące.

Towary pierwszorządne! Ceny konkurencyjne!  
Warunki zapłaty według umowy. Telefon № 165.

**Najmodniejsze  
Firanki i kapy filetowe**

dywaniki (smyrna), gobeliny, abuzury  
i hafty wykonuję.

Dodatki do robót ręcznych.

Wypożyczam wzory.

Ceny umiarkowane Dogodne warunki

**Hüttnerowa,**

Kościuszki 15.

**FOTOGRAF**

**H. ZIEGLER**

JAROSŁAW, Słowackiego 10. (Kolejowa).  
wykonuje wszelkie roboty wchodzące  
w zakres nowoczesnej fotografii  
artystycznie, starannie  
i PO NISKICH CENACH.

**J. METZGER**

Jarosław, ul. Grodzka 13.

Rok założ. 1888. — Telefon Nr. 145.

poleca

farby, pokosty, lakiery, masy do zapuszczania podłóg, pendzle, szczotki do troterowania, farbę do obuwia „Wilbra” we wszystkich kolorach, klingerit, sznury asbestowe i grafitowe, sznury manilochowe, tój, przedziwa itp.

**Skład cementu, gipsu, teru.**

Fabryczny skład papy dachowej i izolacyjnej Ski akc. Kuźnicki Oświęcim, oraz karbolineum, mat trzcinowych, cegieł i płyt szamotowych (Radeburskich), gliny szamotowej i wszelkich materiałów w zakres budownictwa wchodzących.

Ceny konkurencyjne!

**Mieczysław Okoń**

FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH I SKŁAD  
MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

w Jarosławiu, ul. Kraszewskiego — Tel. Nr. 6.

poleca do detalicznej i wagonowej dostawy:

**PIASEK**, szuter, żwir, kamień łamany i rzeźny  
**WAPNO** gaszone, palone w bryłach i hydrauliczne,

**CEMENT** portlandzki w beczkach i workach,

**PAPĘ** dachową i izolacyjną Kuźnickiego

**GIPS** murarski sztukatorski i alabastrowy

**TRZCINĘ** sufitową i kosze wiklinowe

**KAFLE** białe i kolorowe, krajowe i zagraniczne,

**SZAMOTOWĄ** cegłę, płyty piekarskie i glinę,

**KARBOLINEUM** ter, asfalt i smary do wozów,

**GWOŹDZIE** papowe i sufitowe, drut palony,

**RURY** glazurowane i cementowe

**PŁYTKI** cementowe, kamionkowe, wzorzyste i glazurowane

**DACHÓWKĘ** cementową, paloną i szklaną,

**ŚLUPY** ogrodzeniowe z betonu,

**PUSTAKI** i **DYLE** cementowe

**PŁYTY** i **KRAWEŹNIKI** cementowe,

**KADZIE** betonowe na wodę,

**GRANICZNIKI**

**POMNIKI** żel-betonowe.

Materiał solidny.

Ceny najniższe.

Warunki zapłaty dogodne!

**Nowo otwarta Restauracja  
i cukiernia Kasyna garnizonowego**

(dzielnik Wilhelma Brüllmayer)

w Jarosławiu, przy ul. Grunwaldzkiej

poleca się P. T. Publiczności.

Kuchnia pierwszorządna, do-

skonały bufet. Wyborowe

trunki. Częste wieczorne

koncerty muzyki wojskowej.

**Dolarówki i premjówki**

na spłaty ratalne do nabycia

UL. KOŚCIUSZKI 585.

Jan Naleśnik ur. 1898 syn Dmytra i Zofii z Pawłokomy unieważnia zagubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Przemysł.

**Bank Rolniczy**

Spółdzielnia zar. z ogr. odp.

**w Jarosławiu,**

dostarcza w bieżącym sezonie:

**makuchy**

słonecznikowe, lniane, sojowe, kokosowe i palmowe, tudzież

**otręby**

żytnie i pszenne w całowagonowych ładunkach i detalicznie, jak również

**sortowniki do ziemniaków,**

siekacze do buraków,

parniki Ventzkiego

o pojemności od 35 do 630 litrów.

**LOSY I. KLASY**

18. PAŃSTWOWEJ LOTERJI KLASOWEJ

po 10 zł. poleca Kantor wymiany

**Krieger i Reich**, Grunwaldzka 15.

A jednak **OBUWIE** kupuje się

najlepiej u

**MAKSA KLEINA**

Jarosław, Grunwaldzka 17.

**ŚNIEGOWCE** po cenie fabrycznej.

**Piwo Okocimskie**

pierwszorządnej jakości jest tylko wówczas, jeżeli na korku i etykiecie jest znak ochronny

Prosimy  
uważać!



Prosimy  
uważać!

**Piwo butelkowane jest  
kwasem węglowym.**

**Uwaga: Jedna para pończoch**

**„IMPERIAL”** wytrzyma-  
muje dłużej niż cztery inne  
pary.

Największy wybór do-  
brych pończoch poleca Dom  
Towarowy **Imperial**  
w Jarosławiu.

**ZAKŁAD POGRZEBOWY  
STANISŁAWA GIŁOWSKIEGO**

w domu własnym

przy **PLACU MICKIEWICZA 1.**

obok gmachu Sokoła

dostarcza wszelkiego rodzaju trumny

przybory pogrzebowe, wieńce

i t. p. przedmioty.

Ceny niskie, konkurencyjne.